


V
B J
C

14,

GŁOS

JW. JPana Fabiana ALEXANDROWICZA Generała Adjutanta B. W. Litt: Majora Kawaleryi Narodowey, Posła z Województwa Smoleńskiego, na Seymie Grodzieńskim Roku 1793. Junii 24. Dnia miany.

Smutny Oyczyzny Naszey Obraz, poprzedniczemi Głosami, w dniach zeszłych, i dzisieyszym, czule, i dosyć jasno, w jak nieszczęśliwey jesteśmy Pozycyi; w tey Prawodawczey wystawiony Izbie, wolne jeszcze Polaka serce, śmiertelną napawa goryczą.—Zdesperowany wszakże o exystencyą Narodu Naszego Interess, raczyłeś Wasza Królewska Mość Pan mòy Miłościwy, w szanownym Głosie swoim, pożądaną, a dałby Bòg, skuteczną, zasilić nadzieią.—Lecz Miłościwy Panie, im jest rzecz wagi większey, i niebespiecznieysza; tym doskonalszego, aby złe z wyroku naszego, nie stało się naygorszym, wyciąga zaradzenia, ostróżności, i zaufania w tym, który, pierwsze sposoby, do dźwignienia się z zagrożonego nieszczęścia, ma w Ręku swoim złożone.

Znaioma jest całey Powszechności mądrość Waszey Królewskiey Mości, do którey, jeżeli kiedy, to teraz naybarziey, gdy tylko raczysz Miłościwy Panie twardą przyłożyć determinacyą, pod wystawianym nawet, sroższych klęsek ciężarem, nie uginaiącą się; Sprawa nasza, jako czysta i niewinna, będzie Sprawą, w Obliczu Boga, Narodow nam przyiaźnych, i całey Europy (którą, już dla zmiany politycznych między Mocarstwami Interessow, jakie czas i okoliczności, stanowić zwykły.

Już dla przychyloney znacznie na jedną stronę równoważności, los Nasz dzisieyszy, nie może niedotykać, ani w głuchey zostawić nieodzowności) będzie mówię, Sprawą ze wszech miar sprawiedliwą, i względney konsyderacyi wartą.—Prowadź więc Miłościwy Panie, Nas tu zebranych, a węzłem prawdziwie Braterskiey jedności połączonych, tą drogą sławy i bespieczeństwa, jaką zacząłeś, i którą Ci Opatrzność wskazuie, a rostropność, jey się trzymać każe; pòydziemy nią wszyscy. Jesteś albowiem Naczelnik, i Głowa Narodu, Ciebie więc samego, szczegulnie, teraz żyiący, i naypoźnieysza Potomność, jako nieparcyalny czynow Ludzkich Sędzia, w tey ostateczney Oyczyzny Naszey Sprawie, uważać i sądzić będzie, albo, jako chwalebnego, i jedynego zbawcę Narodu swoiego; lub przeciwnie (od czego Boże Cię Krolu zachoway) jako preferuiącego miłość, i dobro osobiste, nad miłość, i dobro ogulne, tey ukochaney Oyczyzny, i kilku milionow, wiernych, a dziś nayniesczęśliwszych Jey Synow, w którey urodzić się Tobie Miłościwy Krolu, a z stanu równości, postąpić nad równość, bo na Nayświetnieyszy Panowania stopień, łaskawe zdarzyły Nieba.




Biblioteka Jagiellońska
stdr0022287

